

## Bartnictwo - "leśne pszczelarzenie"

Historia polskiego pszczelarstwa jest ściśle związana z lasem. Współczesne pszczelarstwo wywodzi się z bartnictwa – gospodarki pszczelarskiej prowadzonej w barciach na terenach leśnych. Polskie bartnictwo ma ponad tysiącletnią tradycję. Już nasz najstarszy dziejopis Gall-Anonim wspomina o "miodopłynnych lasach" na terenie Polski. Pierwsi bartnicy wykorzystywali naturalne dziuple zasiedlone przez pszczoły tzw. "świepoty". Wraz z opanowaniem techniki "dziania" (zakładania) barci nastąpił jego intensywny rozwój. Przyczynił się do tego także zwiększony popyt na miód i воск. Wielkie kompleksy puszczy z dużą ilością grubych drzew stwarzały korzystne warunki dla rozwoju bartnictwa. Władcy nadawali bartnikom przywileje, dbali o rozwój bartnictwa, ale nie bezinteresownie. Powstałe osady bartne były obciążone na rzecz panującego daninami z miodu, wosku i z zasiedlonych pszczołami kłód. Płacono także tzw. "kunowe" w postaci skór pochodzących z odłowionych kun a później w formie pieniężnej. Była to duża część przychodów zasilająca skarbiec. Zwolnienia z regale bartnego miały instytucje kościelne, wiązało się to z dużym zapotrzebowaniem na воск do oświetlania kościołów. W średniowieczu regale bartne na rzecz panującego obejmowało zarówno lasy władców jak i osób prywatnych. O rozmieszczeniu barci w borze bartnym decydował bartnik, bezpośredni poddany samego władcy. Jeżeli las stanowił prywatną własność, to bartnik mógł bez przeszkód wkroczyć na jego teren i dokonać czynności bartniczych. Prywatni właściciele pod żadnym pozorem nie mogli naruszać uprawnień władcy. Przede wszystkim nie wolno im było ścinać drzew bartnych a w przypadku, gdy barć z jakiegokolwiek przyczyny runęła, stanowiła własność bartnika. Właścicielowi przysługiwało jedynie prawo do pozostałej części drzewa. Wycięte z pni barcie były często zabierane przez bartników w pobliże osad, co dało początek pasiekom przydomowym. Istniały też ograniczenia w wycinaniu drzew oznakowanych przez bartnika oraz wszystkich drzew znajdujących się w pewnej odległości od drzewa bartnego. Każdy bartnik posiadał swój znak bartny zwany "cisną", który służył do oznakowania drzew w zarządzanym przez niego borze bartnym zwanym "obliną". Właściciele lasów byli więc wyjątkowo ograniczeni w prawach korzystania ze swojej własności i to zwłaszcza w odniesieniu do drzew najokazalszych.. Wyrąb ich na własne potrzeby, czy też na sprzedaż, był zakazany. Prawa władcy zostały rozciągnięte jeszcze bardziej w borach prywatnych bowiem nie wolno było zakładać właścicielom własnych barci. Za naruszenie tego zakazu stosowano bardzo wysokie kary pieniężne. Posiadanie narzędzi bartnych przez właściciela lasu podlegało karze.

Wraz z rozwojem rolnictwa powstawało coraz więcej pasiek przydomowych. Wycinane z pni barcie w postaci kłód przewożono w pobliże osad. Dochody z regale bartnego stopniowo malały, przez co z czasem władcy zrezygnowali z tego obciążenia.

Życie średniowiecznego bartnika było najeżone wieloma niebezpieczeństwami, co wiązało

się z jego miejscem pracy a często i zamieszkania, znajdowało się zazwyczaj z dala od ludzkich osad. Dotarcie do boru bartnego było możliwe po długiej wędrówce pieszej przez lasy – w najlepszym przypadku – po dopłynięciu łodzią. Odludność miejsc nie zachęcała do stałego tam pobytu, dlatego też wielu bartników jedynie okresowo zamieszkiwało w pobliżu barci, aby z nastaniem jesieni powrócić do osad. Człowiek średniowiecza bał się lasu i traktował go, jako swojego osobistego wroga. Bartnik musiał być, więc człowiekiem nie tylko o wielkiej odwadze i sile, ale ponadto wyjątkowo zaradnym w tych jakże surowych warunkach bytowania.

Barcie zakładane były w drzewach dostatecznie grubych i zdrowych, by mogły oprzeć się naciskom wiatrów a dostatecznie grube ścianki mogły chronić przed przemarzaniem wnętrza. Barcie dziano przede wszystkim w sosnach i dębach. Osoby, które zakładały dziennie w tych czasach zwano również “bartodziejami”. Dziennie wyrabiano w sosnach liczących ponad 100 lat o znacznej średnicy. Miały one najczęściej przekrój prostokątny, ale zdarzały się także okrągłe. Wymiary dzieni wewnątrz wynosiły najczęściej: wysokość z przodu 80-90 cm, wysokość z tyłu 90-100 cm, szerokość z przodu 10-15 cm, z tyłu zaś 30-35 cm, głębokość zaś 20-40 cm. Do dziania barci posługiwano się prymitywnymi narzędziami, były to: siekiery, piesznie. Aby dostać się w wyższe partie drzewa bartnicy używali tzw. “leziwa” - ławeczki i podwójnie skręconego powrozu, na którym podciągano się do góry. Nowe barcie były smarowane wewnątrz wodnym roztworem miodu i ziół, miało to na celu stworzenie korzystnych warunków dla osadzanych roi, czynność tą zwano “tworzeniem”. Takie świeże dziennie były zasiedlane pszczołami pochodzącymi z rójki, bowiem ówczesni bartnicy nie znali innego sposobu podziału rodziny pszczelej. Pszczoły szybko kitowały ściany dzieni, w ten sposób zapobiegały zbyt nadmiernemu wydzielaniu się żywicy. Po osadzeniu roju bartnik zaglądał do dzieni dopiero podczas miodobrania. Pszczoły leśne zwane “borówkami” lub “zielonymi” były często złośliwe, do ich poskromienia bartnicy używali dymu, pod jego, bowiem wpływem pszczoły gromadzą w swoim wolu zapasy miodu, co z kolei utrudnia im wysuwanie żądła. Bartnik wspinał się na drzewo za pomocą leziwa, otwierał zatwór i po odymieniu przystępował do przeglądu plastrów. Do podcinania plastrów używano noży z zakrzywionymi ostrzami. Plastry z miodem podcinano do pewnej wysokości, górną część zostawiano rodzinie pszczelej na zimę (nie podkarmiano rodzin przed zimowłą). Bartnik wycięte plastry wkładał do cebrzyka zawieszzonego na pobliskiej gałęzi. Do gromadzenia wziątku służyły drewniane naczynia, najczęściej z drewna lipowego. Pozyskiwano dwa rodzaje miodów - “kapaniec” uzyskiwany poprzez odsączenie plastrów na sitach oraz niższego gatunku miód wyciskany z plastrów. Do najcenniejszych należały miody jasne – pochodzące z nektaru kwiatów leśnych i lip, natomiast ciemne - głównie spadziowy i wrzosowy osiągały niskie ceny ze względu na ich dużą dostępność. Barcie nie były tak wysoce produktywne jak współczesne ule, szacuje się, że w ciągu sezonu można było pozyskać z jednej barci od 3 do 9 litrów miodu. Głównymi

roślinami miododajnymi były kwiaty leśne, rośliny łąkowe, oraz lipy. Tam gdzie bartnictwo miało charakter wybitnie leśny główny pożytek stanowiły wrzosi. Wyżej ceniony był miód pochodzący z poszytych (zasklepionych) plastrów, natomiast z niezasklepionych szybciej ulegał fermentacji i często służył do produkcji miodu pitnego. Przy okazji miodobrania należy wspomnieć o pozyskiwaniu wosku, który był cennym surowcem do produkcji świec, pieczęci, służył także do celów odlewniczych.

Po miodobranii bartnik opuszczał las i pojawiał się tam wiosną, aby przeprowadzić lustrację przezimowanych rodzin, "podmiał" susz i martwe pszczoły a także wybierał puste plastry i miód niewykorzystany podczas zimy.

Barcie leśne często stawały się łupem złodziei, którzy kradnąc miód niszczyli przy tym rodziny pszczele. Sądy były dla takich osób bardzo surowe, stosowano kary grzywny a i zdarzało się nawet karę śmierci. Również pożary powodowały duże spustoszenie w borach bartnych.

Bartnicy musieli zabezpieczać swe barcie przed niedźwiedziami zwanymi "bartniczkami", które wyrządzały nie małe szkody w borze bartnym. Do tego celu służyły między innymi samobitnie "dzwony". Były to kłody drewna zawieszane przy otworze barci, które to odepchnięte przez niedźwiedzia powracały na swoje miejsce, strącając zwierzę w dół. Często pod barcią wkopywano także zaostrome pale, które raniły spadającego na nie niedźwiedzia. Zakładano także tzw. "odry" pomosty z dartych desek z kołkami skierowanymi w dół, które zapobiegały wdrapywaniu się niedźwiedzi. Bartnicy musieli także zabezpieczać pszczoły przed kunami oraz myszami, które to dziesiątkowały rodziny pszczele podczas zimowli.

Upadek bartnictwa związany był przede wszystkim z intensywnym rozwojem rolnictwa, puszcze kurczyły się, duże zapotrzebowanie na cenny surowiec drzewny powodował, że właściciele lasów wrogo spoglądali na działalność bartników. Również nie bez znaczenia miały przetaczające się w połowie XVII wieku przez kraj wojny, zniszczono w tym okresie sporo barci. Bartnicy coraz częściej wycinali barcie i przewozili je w sąsiedztwo osad, powstawały w ten sposób pierwsze pasieki. W XIX w wprowadzono pierwsze ustawy zabraniające bartnictwa, wprowadzono także wysokie podatki, co spowodowało jego szybki zanik.

Obecnie w Nadleśnictwie Spała próbuje się odtworzyć staropolskie bartnictwo, przy pomocy Bartników z Baszkiri założono nowe barcie, które stały się regionalną atrakcją.

Las jak wcześniej jest miejscem, z którego chętnie korzystają pszczoły. W wielu leśnych osadach można spotkać ule, w których pszczoły gromadzą cenny leśny miód o unikatowym smaku i zapachu.

- Wróblewski Romuald, Polskie pszczelarstwo, Wrocław 1991.
- Gumowska Irena, Pszczoły i ludzie. Warszawa 1986.